

Kłamstwa w imię Boże Autor tekstu: Maciej Psyk

Poza obiecany przez Leszka Millera gruszkami

na wierzbie i cudami Tuska jak poślubienie swojej żony czy cudowne rozmnożenie zatrudnionych i ich pensji otaczają nas tzw. „legandy miejskie”. To fałszywe choć brzmiące prawdopodobnie elektryzujące i niesamowite opowieści puszczane w obieg jak „łańcuszki świętego Antoniego” każące się rozsyłać do innych pod groźbą raka, udaru mózgu czy innego nieszczęścia. Z reguły powstają z jakiejś niepotwierdzonej lub przekręconej informacji, mogą być jednak wymyślane i używane świadomie przez grupę ludzi do dezinformacji, zastraszenia lub innych korzyści z manipulacji. I tak Niemcy pod koniec II wojny światowej próbowali osłabić morale żołnierzy aliantów i skłócić ich z Amerykanami rozsiewając pogłoski o ich rzekomych gwałtach na kobietach w Wielkiej Brytanii i za linią frontu. Z kolei najśłynniejsza legenda miejska PRL-u — o zrzucaniu przez USA z samolotów stonki ziemniaczanej — miała zjednoczyć Polaków przeciwko Zachodowi po zapadnięciu żelaznej kurtyny i zaostreniu sytuacji międzynarodowej.



Spora ilość takich opowieści dotyczy religii. I co ciekawe — prawie zawsze „przypadkiem” pokrywają się z doktryną katolicką. Jak się okazuje — jeśli ktoś nie boi się już diabła i piekła jego „pasterze” mogą jeszcze wyciągnąć z rękawa ostatniego asa i postraszyć go czymś z tego świata albo też zadziwić, jeśli mało mu cudów takich jak Jana Pawła II!

Cokolwiek kuriozalnie brzmi chrześcijańska legenda ludowa mieszającego Stwórcę w sprawę Układu Słonecznego. Oto naukowcy z NASA analizując dane o orbicie ziemskiej mieli obliczyć, że Ziemia jest o jeden dzień „za daleko” (w jaki sposób — tego oczywiście nie wiadomo). Bezradnie drapali się w głowy aż jeden, wierzący chrześcijanin, przypomniał sobie o zatrzymaniu Słońca przez Jozuego na czas rzezi nad Amorytami (Joz 1,12-13). No i proszę — pasowało! Odnalazły się 23 godziny i 20 minut. Nadal jednak brakowało 40 minut. Na szczęście naukowiec ów znał Biblię na wrywki, jak, nie przymierzając, Marcin Luter więc przypomniał sobie o drugim przesunięciu Słońca na jej kartach — przez proroka Izajasza (2 Krl 20,8-11). Dziesięć stopni idealnie odpowiadało „brakującym” 40 minutom. Oklaski. Kurtyna. Mówiąc poważnie — lepiej byłoby dla religii nie wspominać o tych fragmentach.

Inna historia opowiada o chłopaku, który bardzo chciał dostać od ojca swój pierwszy samochód za zdanie matury (lub skończenie studiów itd.). Kilka dni przed uroczystością znaleźli idealny u pobliskiego diler. Jednak w dniu uroczystości dostał elegancko zapakowaną Biblię. W złości wyrzucił ją na strych i wyprowadził się z domu. Po śmierci ojca wiele lat później porządkując rzeczy otworzył ją — w środku był czek na taką kwotę ile kosztował samochód. Nie sposób stwierdzić czy taka sytuacja miała kiedyś miejsce. Na wszelki wypadek jeśli ktoś dostanie Biblię lepiej ją porządnie przeszukać strona po stronie. Sam z ust księdza słyszałem podobną wersję — pewien lekarz-ateista zażądał w szpitalu zdjęcia krzyży. „*Nie chcę aby moje dziecko oglądało półnagię Żyda*” — miał powiedzieć. Wkrótce w tym szpitalu urodził się jego syn. No i — Pan Bóg posunął się chyba trochę za daleko — dziecko urodziło się niewidome. O tym, że opowieści tego rodzaju wymyślane są na użytek ludzi mało inteligentnych świadczy poniższa infantylna i podejrzana moralnie historia: religijna studentka wracała w nocy przez ciemny park. W pewnym momencie zobaczyła podejrzanego mężczyznę. Przestraszyła się i zaczęła modlić o opiekę boską. Poczwała obok siebie czyjaś obecność. Przestraszona przeszła obok mężczyzny i wróciła do domu. Rano dowiedziała się, że w tym samym parku dwadzieścia minut później zgwałcono inną dziewczynę. Poszła na policję rozpoznać sprawcę. Aresztowano go i spytano dlaczego nie zgwałcił jej. Odpowiedział, że po jej bokach szło dwóch postawnych mężczyzn. Wniosek — jak nie chcesz być zgwałcona to się módl. I odwrotnie — skoro cię zgwałcono to samaś sobie winna. Nie przez minispódniczkę — przez brak modlitwy!

Jeszcze głębsza jest legenda miejska o tym, że geolodzy radzieccy drążący odwiert SG-3 na Półwyspie Kolskim dokopali się do... piekła. Po spuszczeniu mikrofonu słyszeli wyraźnie wycie milionów osób!

Wymyślono nawet legendę miejską o przedstawianiu Jezusa i apostołów jako gejów w bliżej niezidentyfikowanym filmie. W liście wierni proszeni są o wysyłanie protestów i domaganie się zakazu jego emisji do urzędów państwowych. W rzeczywistości po rozesłaniu wiadomości w USA wiele takich listów trafiło do władz stanowych w amerykańskim „pasie biblijnym”. W ten sposób za pomocą kłamstwa można wywołać nienawiść do całej grupy społecznej. Inna wersja tego triku to rzekome plany ateistów zakazania transmisji i emisji mszy i wszelkich programów religijnych z radia i telewizji. Liczba głosów pod rzekomą ustawą oraz nazwiska jej inicjatorów zależą wyłącznie od fantazji kłamcy. Jeszcze inną metodą wzbudzania zagrożenia i poczucia dyskryminacji jest rzekome zdefiniowanie w ustawie lub innym prawie „sekciarza” jako „osobę wierzącą w Biblię i przeciwną aborcji” lub coś podobnego. Można w ten sposób wzbudzić nienawiść lub nawet walki religijne. Wystarczy puścić w obieg plotkę, że muzułmanie gdzieś w Afryce zburzyli kościół, zabili księdza czy zgwałcili zakonnice...

Jeśli ktoś chce pozyskać dla swej wiary dużą liczbę ludzi bezmyślnych najlepiej skłamać, że wyznawali ją — choćby przez pewien czas — najwięksi ludzie swojej epoki. Idealnie do tego nadaje się Einstein, który nie został jeszcze ogłoszony tylko neandertalskim bokserem. Poza tym został już przez wiele wyznań i sekt ogłoszony człowiekiem religijnym czy nawet wyznawcą mało znanych poglądów o których pewnie nie słyszał.

Bardzo perfidną metodą jest... kłamanie co do treści pewnych fragmentów Koranu. Według jednej z takich legend miejskich miał się w nim znajdować wers „przewidujący” amerykańską okupację Iraku i Afganistanu. Nie wiadomo zabardzo — po co to wymyślono? Muzułmanie mogą sprawdzić, że to kłamstwo a chrześcijanom raczej pomóc nie może a przynajmniej nie powinno.

Katastrofalne tsunami na Oceanie Indyjskim też było dobrą okazją do wciskania ludziom ciemnoty. Rzekomo w jednym z nadbrzeżnych miasteczek chrześcijanie byli dyskryminowani. Pozwolono im jakoby wybudować kościół za miastem na wysokiej skarpie. Jak można się domyślić — wszyscy chrześcijanie zebrali się w kościele i przeżyli kiedy z oceanu nadeszła śmierć. W jeszcze bardziej dramatycznej wersji — chrześcijanie uciekli z miasta przed chcącymi ich wymordować muzułmanami.

Mamy także niezliczoną ilość kłamstw na polu badań archeologicznych. Wszystkie, oczywiście, potwierdzają przekaz biblijny. Mamy więc szczątki koni i rydwanów egipskich na dnie Morza Czerwonego, arkę Noego na szczycie góry we wschodniej Turcji, ślady wędrówek Jezusa po Galilei, dowody jego pobytu w Nazarecie itp. itd. Nie powinno to dziwić skoro do dzisiaj Kościół katolicki uznaje kult całunu turyńskiego (których łącznie było kilkadziesiąt) oraz pomniejszych relikwii cudownie rozmnożonych po wielu miejscach na świecie nie mówiąc o „płaczących” w Wielki Tydzień figurach.

Powstała też plotka, że pod kadłubem Titanica armator kazał przybić wielkie litery „No pope” („Precz z papieżem”). W innej wersji było to już „Ni Boga ni Pana”. Nic dziwnego, że zatonął...

Trudne do uwierzenia brednie rozsiewa się po świecie (o ilez szybciej i skuteczniej — dzięki Internetowi) na temat ciąży. To, że lekarze po operacji wyciągnęli młodej dziewczynie z żołądka żyjącą ośmiornicę, która przez miesiące rosła w żołądku po połknięciu przez nią jajeczek podczas kąpieli w oceanie — nie jest bynajmniej szczytem ludzkiej wyobraźni. Nie wiadomo tylko, czy po połknięciu zygoty można mieć ludzki płód w żołądku odżywiany bezpośrednio — spadającymi na główkę kartofelkami. Do kanonu należy opowieść o kobiecie, która zaszła w ciążę kąpiąc się w wannie/basenie z męskim nasieniem. Sporo ludzi wierzyło, że Coca-Cola jest plemnikobójcza a więc — można jej używać jako środka antykoncepcyjnego. Może to być druga, obok „watykańskiej ruletki” metoda antykoncepcyjna zaaprobowana przez Kościół katolicki. Krecią robotę edukacji robią także liczne przesady: że dziewczyna nie może zajść w ciążę za „pierwszym razem”, w środku cyklu, przy pozycji „na jeźdźca” (cokolwiek przecenienie grawitacji) oraz kichając po stosunku (sic!) lub biorąc ciepły prysznic „po” (sic!) oraz, że jako „pigułka dnia następnego” działa zażycie dwudziestu aspiryn (lub innych medykamentów). Takie zmyślenia i przesady najłatwiej mogą powstać w kraju z brakiem edukacji seksualnej i penalizacją aborcji — czyli takim jak Polska. Tego samego poziomu pytania pojawiają się zresztą na łamach prasy dla nastolatków. Niczym zgoła nie różni się to od wierzeń mieszkańców Indii czy Afryki subsaharyjskiej w złośliwe knowania czarowników. Kilka

lat temu tłum oblał dwóch takich „czarowników” benzyną i podpalił. W ostatnich dniach w stolicy Kongo Kinszasie wybuchła panika po podaniu wiadomości, że grupa czarowników zmniejsza mężczyznom penisy. Na szczęście — jak podaje Reuters — policja już ich zatrzymała.

Mimo że wiara w czarowników i diabły w Europie zanikła — oby — w osiemnastym wieku popularność „legend ludowych” oraz naiwność ich ofiar świadczy o tym, że i dzisiaj mogą być one świadomie wykorzystane do kontroli nad masami ludzkimi mogąc doprowadzić nawet do przemocy.

Maciej Psyk

Publicysta, dziennikarz. Z urodzenia śląszczanin. Ukończył politologię na Uniwersytecie Szczecińskim. Od 2005 mieszka w Wielkiej Brytanii. Członek-założyciel Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów oraz członek British Humanist Association i afiliowanego Ealing Humanist Association.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 28-04-2008)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5853) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5853>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl